Ner 266. Kraków, 20 Listopada — Piątek. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Oddzielne hra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.— **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księg. pp. S. A. Krzyżanowskiego handle Dworskiego, Wierzchowskiego tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: **w Wiedniu** p. A. Oppelik Wollzeile 29 i **w Pradze** Ferdinandsstrasse Nr. 38. Na **Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb Reichsrathspl. N. 2 i R. Mosse, Seilerstätte N. 2, Rotter & Co. Riemerg. 13; w *Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 19 listopada.

Smutne wieści dochodzące z Chełmskiego, zdają się zapowiadać wiszącą katastrofę lub nawet już spełnione nowe zamachy w tem schizmatyckiem apostolstwie. Mówią o świeżem porwaniu kilku rodzin wieśniaczych na osiedlenie w głąb Rosyi, o oporze ludu, który broni swej wiary do ostatka i jak jeden mąż, jeden męczennik gotów wstąpić na stos; piszą także o objawach rozpaczy, która wprawdzie nie kruszy tej podziwienia godnej stałości w wierze, ale popycha do środków mniej właściwych znieważania nasłanych księży apostatów; dalej rozchodzą się pogłoski o wysełaniu wojsk w okolice Biały i przygotowywaniu więzień w Warszawie....

Nic jednak pewnego dotąd się nie przedarło, mimo, że pogłoski trwają od tygodni, a okolice, które są teatrem tych strasznych i wzniosłych zajść tak bliskie. Nic zaiste bardziej nie uwydatnia tego muru chińskiego, jaki Rosya wśród XIX wieku umie u swych granic zachować i nim się obwarować nad tę ciszę, która osłania tę najświeższą martyrologię ludu unickiego. Wszystko, co z niej się po pewnym przeciągu czasu wyjawi ma już cechę legendową, jakby się nie w naszem stuleciu działo, bo też osnowa tych wypadków i lud ten wyznawca różny od ducha wieku. Ofiarom pomordowanym w Pratulinie i Śródce i tym, które jeszcze nastąpi, nie bić medale dla czczej demonstracyi, ale przyzywać je w modlitwie do Boga, aby krwią swą okupiły usychające lub już wykarczowane konary unii.

Całe to prześladowanie, które nosić będzie miano Gromeki i odstępcy, co zajął miejsce biskupa, ma wyłącznie religijny i ludowy charakter. Do jakichbykolwiek doprowadziło ostateczności, nie nabierze politycznego lub narodowego znaczenia, i choć nas najbliżej dotyczy, boć to drzewo unii kościelnej na Rusi szczepione pod osłoną Rzeczypospolitej polskiej, prześladowców to tylko winą, czy zasługą, że łączą tę religijną exterminacyę z systemem tępiącym polskość i jej wpływy. Złą też oddali przysługę polityce rosyjskiej ci, co podżegali obecne prześladowanie w Chełmskiem. Różni się ta krwawa misya od poprzednich za carowej Katarzyny i Mikołaja, kiedy wszystko naprzód obliczonem było i trzymano się wiernie z góry przygotowanego planu. Zapewne, że i tam nie obywało się bez nahajki i bagnetu, bez krwi rozlewu i gwałtów, lecz tutaj występuje inny, obcy czynnik, jakiem są odstępcy sprowadzeni z Galicyi. Doniosłość też tej propagandy sięga dalej i stawia po za granicami państwa rosyjskiego przed klerem i ludem ruskim alternatywę: unia lub jawna schizma, Rzym lub Petersburg. Jakkolwiek dotąd aż nadto powodzi się ta propaganda i liczne znachodzą się narzędzia sprowadzone z Galicyi, wszelako episkopat unicki i lud ze znaczną częścią duchowieństwa wiernego Rzymowi stawiać zaczyna zaporę temu kierunkowi, co wyrodził tylu odstępców. Nawet pomiędzy młodzieżą i w seminaryach galicyjskich coraz więcej wzmaga się reakcya w duchu unickim i ukrainofilskim, skoro się okazało, że panslawizm prostą wiedzie drogą do nikczemnego zbiegostwa i zaprzedania się na siepaczów schizmatyckich. Metropolita lwowski wykluczył już z jedności z kościołem księży udających się w Chełmskie. W ten sposób każde nowe zbiegostwo oczyszcza kler unicki w Galicyi ze schizmatyckiego żywiołu, a powiększa tylko stałość i wyznawstwo ludu Chełmskiego, który już dał zbyt wiele dowodów, że chyba go wytępić można, bo on nie ulegnie i nie wyrzecze się wiary.

Rezultata przeto dotychczasowe nie odpowiadają środkom podjętym. Gdyby tylko myśl polityczna gabinetu petersburskiego przewodniczyła tej nowej misyi, jużby w obec jej niepowodzeń odłożono ją na lepszą chwilę. Za Katarzyny lub Mikołaja, byłby Gromeka już odwołanym i zastąpiony zręczniejszym. Lecz nie jedyny to objaw, że w ostatnich czasach, obok myśli politycznej, która schizmy używa tylko jako narzędzia caratu, wyrodził się pewien prozelityzm schizmatycki najwyższych podobno sięgający sfer dworskich, który działa na swoją rękę i z fanatyzmem popiera propagandę prawosławia tam nawet, gdzie interes państwa może doznać szwanku. Dążność tego fanatycznego prozelityzmu korzystała zarówno z systematu tępienia polskości i katolicyzmu po r. 1863, co wręcz mu przeciwne dążności nihilistyczne. Kiedy ubrani w zielone mundury nihiliści i rewolucyoniści jako mirowi pośrednicy i członkowie komisyi urządzającej prowadzili swoje dzieło zniszczenia w polskich prowincyach, fanatyczna panna Daszków i panna Błudów zakładały monastery schizmatyckie na Wołyniu i prowadziły propagandę prawosławia. Zgoła mikołajowska jednolitość kierunku zastąpiły tutaj stronnictwa, mające sprzeczne cele i krzyżujące się wpływy, a zgadzające się tylko w zniszczeniu. Tem też wpływom stronnictwa prozelityzmu prawosławnego przypisać należy, że prześladowanie w Chełmskiem z taką zaciętością prowadzone, nie zostało wstrzymane niepowodzeniem, że rząd wystawia się na przegraną, przegraną w obec naszych chłopów chełmskich.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 18 listopada.

Uwięzienie hr. Arnima ma tę dla Austryi dodatnią stronę, że dostarczyło dziennikarstwu tutejszemu pożądanéj może sposobności do złożenia dowodu, iż nie we wszystkiem Berlin liczyć może na jego bezwzględne sympatye. Apoteoza ks. Bismarka doszła była do szczytu, kiedy nastąpiło uwięzienie hr. Arnima. Dopiero fakt ten wywołał zwrot nader szczęśliwy, albowiem wątpić nie należy, że z obecnéj nieco zbyt jaskrawéj opozycyi przeciw Prusom wylęgnie się sprawiedliwsza ocena stosunków i osób w nowem cesarstwie niemieckiem. Tylekroć robiono prasie tutejszéj zarzut, że jest pruską, iż dziwić się wcale nie trzeba, jeśli z pierwszéj sposobności, gdzie nie rozchodzi się wcale o Niemcy lub Prusy, lecz o osobę Bismarka, skorzystała, aby dowieść swéj niezawisłości. Pierwsza nagana udzielona dziennikom tutejszym przez *Nordd. Allg. Ztg* niepomogła, pomimo przedruku tego ostrzeżenia w półurzędowéj *Wiener Abendpost*. Wtedy organ ks. Bismarka pociągnął linię graniczną między dziennikami a opinią publiczną w Austryi, dziś zaś w drugiem ostrzeżeniu, jakie udziela *Nordd. Allg. Ztg* prasie austryackiéj, już niema téj granicy, owszem widać pogróżkę otwartą wymierzoną przeciw całéj Austryi, która ma odpowiadać za to, że dzienniki tutejsze z małemi wyjątkami wystąpiły przeciw postępowaniu w sprawie hr. Arnima i nie zachwycają się postępowaniem władz i sądów pruskich w téj sprawie. Na co przydało się przed tygodniem fałszować prawdę i pisać jakoby opinia publiczna w Austryi nie podzielała w danym wypadku zapatrywań dziennikarskich.

Ci co przywykli do tak licznych błędów popełnianych w Austryi, musieli z prawdziwą satysfakcyą przeczytać artykuły w *Nordd. Allg. Ztg.* Są one bowiem błędem politycznym ze stanowiska pruskiego. Każdy taki artykuł wywołuje i zaostrza opozycyę dzienników tutejszych, które przecież nie mogą przyjmować ani nauk, ani rozkazów z Berlina, ani też milczeniem pomijać pogróżek pruskich. Ostatni artykuł w organie pruskim jest w tonie tak szorstkim pisany, iż redakcya *W. Abendpost* byłaby w wielkim kłopocie, gdyby go chciała powtórzyć z grzeczności koleżeńskiej. Podobne artykuły pisze się tylko wtedy, jeśli istnieje zamiar podrażnienia przeciwnika i wywołania zatargów, a ponieważ zamiaru takiego nie ma widocznie, przeto *Nordd. Allg. Ztg* ugodziła chlebodawców ostatnim swym wystrzałem. Protestują dziś wszystkie pisma, nawet *Deutsche Ztg*, przeciw zuchwalstwu dziennika pruskiego, pragnącego aby austryacka prasa tak oceniała sprawę hr. Arnima, jak tego żąda i potrzebuje książę Bismark.

W naszej domowej sprawie „arnimowskiej", tj. sprawie ogłoszenia noty hr. Andrassego w *Nowej Presse* śledztwo sądowo-karne toczy się ciągle. Niedyskrecyę popełniono w węgierskiem ministerstwie handlu. Ztamtąd otrzymał notę korespondent peszteński *Nowej Pressy*, będący redaktorem jednego z dzienników peszteńskich. Powszechnie dziwią się, iż *Nowa Presse* nie miała tyle wstrzemięźliwości i rozwagi, aby wstrzymać się z ogłoszeniem noty, tak szkodliwem dla prowadzonych z rządem rosyjskim układów. Mogła wreszcie przewidzieć następstwa niedyskrecyi, której żadna władza nie może puścić bezkarnie. Jeżeli sprawdzi się, że korespondent peszteński notę otrzymał za pieniądze, to uwaga *Vaterlandu* byłaby bardzo słuszną, iż w takim razie nigdy nie można być pewnym, czy państwa zagraniczne za dobrą zapłatę nie dostają odpisów ważnych dokumentów urzędowych. *Nowa Presse* chciała widocznie znienawidzonym dwom ministrom handlu i skarbu dokuczyć i podkopać ich pozycyę ogłoszeniem noty dla nich nieco przykrej.

Pogłoska, jakoby nową 25 milionową miano zaciągać pożyczkę na potrzeby kolejowe, jest nie prawdziwą. Zapewniają, że rząd nie potrzebuje wcale pożyczki celem przeprowadzenia swego programu kolejowego, albowiem na podstawie ustawy z d. 13 grudnia 1873 rząd ma prawo emisyi renty. Nadto z d. 31 grudnia b. r. rozwięzują się rządowe kasy zaliczkowe, tak iż wpłynie na powrót do skarbu publicznego około 30 milionów złr. Sumy te na długi czas wystarczają na budowę kolei żelaznych.

Nowy Fremdenblatt broni dziś gabinetu z powodu ciągłych napaści dziennikarskich na trzech namiestników hr. Gołuchowskiego, hr. Taaffego i barona Rodicza, ale broni gabinetu kosztem tych trzech namiestników. Wykazuje bowiem, że ci trzej namiestnicy właściwie wcale nie zasługują ani na sympatye ani na szacunek stronnictwa liberalnego i wiernokonstytucyjnego, że gabinet ich prędzej czy później będzie musiał oddalić, ale zarazem przypomina, jakie gabinet osiągnął korzyści za pomocą tychże namiestników w Galicyi, Tyrolu i Dalmacyi. Piękna to teorya, której staje się tłómaczem *Nowy Fremdenblatt*! Wycisnąć cytrynę a potem ją rzucić w kąt! Taką niepowinna być teorya rządowa i dla tego trzeba być przekonanym, że rząd odepchnie podobną narzuconą sobie obronę.

Nadspodziewanie wczoraj sprawa cmentarza nie była jeszcze przedmiotem obrad na posiedzeniu Rady miejskiej, ponieważ referent tej sprawy kazał oświadczyć, że jest słabym. Dopiero w piątek rozpocznie się dyskusya. Tymczasem namiestnictwo posuwa się ciągle naprzód, tak, iż Rada miejska w piątek znajdzie się w obec faktów dokonanych. Namiestnictwo nie tylko zezwoliło na chowanie pojedyńczych osób w grobach familijnych na dotychczasowych cmentarzach, ale w ogóle oświadczyło, iż nie ma nic przeciw dalszemu używaniu grobów rodzinnych na tychże cmentarzach.

Wiedeń 18 listopada.

(—) Na posiedzeniu wieczornem komisyi budżetowej d. 16go rozpoczęto obrady nad ministerstwem rolnictwa; w ogóle przyjęto cyfry rządowe z nieznacznemi zmianami. Poruszono przy tej sposobności, podobnie jak przy zakładach przemysłowych do zakresu ministerstwa handlu należących, konieczność przeniesienia głównej szkoły rolniczej *(Hochschule für Bodencultur)* na etat ministra oświecenia; i mimo opozycyi ministrów przyjęto uchwałę proponowaną przez Suessa. Ciekawa rzecz, czy rząd ustąpi, bo jest to ni mniej ni więcej jak wdzieranie się w prawa monarsze, bo rozgraniczenie ministerstwa według dotychczasowej praktyki austryackiej nie należy do kompetencyi Rady państwa.

Przy rubryce lasów zainterpelowano ministra Chlumeckiego (który doskonale się bronił), czy myśli o zmianie ustawy leśnej? Odpowiedział: Ustawa nie jest tak dalece wadliwą, ale przyznać trzeba, że nie jest wykonywaną. Co się tyczy karania szkodników i w ogóle obrony własności, to od niejakiego czasu stan rzeczy się poprawił, dzięki usilnym i nieustającym staraniom rządu i urzędów wykonawczych. Ale idzie tu jeszcze o coś innego: nie dosyć, aby ochronić właścicieli przed szkodnikami, trzeba jeszcze bronić lasy przeciw właścicielom. W tym celu przy namiestnictwach ustanowiłem inspektorów, aby zawiadamiali władze o spostrzeżonych wadach lub nadużyciach w gospodarstwie leśnem, a w miarę potrzeby i rozległości prowincyi dodam takowym podwładnych urzędników leśnych. Nie mogę zaś, jak tego żądają odemnie, ustanawiać przy każdem starostwie urzędowego leśniczego: najprzód z powodów finansowych, a powtóre niechcę doprowadzić do ustaw kreacyi nowej leśnej biurokracyi, któraby znowu mogła w zbytecznej gorliwości doprowadzić do szykan i dokuczania właścicielom. Gdzie siły jednego inspektora z pomocnikami nie wystarczają, tam dodaję starostwom pomoc techniczną przez delegowanie leśniczych prywatnych.

Przyznaje minister, że wielkie szkody ponosi leśnictwo także przez złe gospodarstwo gmin, tam gdzie one mają swoje lasy i wskazuje, że tu jest ważne zadanie dla Wydziałów krajowych, którym służy prawo a względnie cięży na nich obowiązek czuwania nad zakładowym majątkiem gmin.

Na dzisiejszem posiedzeniu w dalszym ciągu referował p. Smarzewski tytuł: Dobra Państwa, znakomicie opracowany referat i zestawienie prawie przeźroczyste. Zajmującem było bardzo wykazanie, że według tabel rządowych w bieżącym roku brakuje w wykazanej przestrzeni 82,000 morgów. Ponieważ wyjaśnienia referatów nie były dostateczne, zapytał p. Smarzewski ministra, jaka tego przyczyna i co myśli uczynić dla zabezpieczenia i ścisłego oznaczenia gminie majątku publicznego. Minister bronił się tem, że niedawno odebrał zarząd dóbr państwa, że wymiary niedokładne, że nareszcie są w toku odpowiednie prace, których rezultat przedłoży komisyi. Była to najsłabsza strona ministra, a najlepszy referat z tego działu.

Potem nastąpił referat p. Rittera o górnictwie, przyjęto ze zmniejszeniem liczb rządowych. Następnie z działu ministerstwa skarbu referował X. Juzyczyński monopol tytuniu; według cyfer rządowych przyjęto. Poczem Weiss Starkenfels referował projekt rządowy do ustawy o kwinkweniach profesorów uniwersyteckich, zgodnie z rządem co do zasady, tylko ze zmianą w § 1 celem ściślejszego i dokładniejszego określenia prawa do kwinkweniów. Przyjęto. Nareszcie ten sam projekt rządowy do ustawy o kwinkweniach dla t. z. *amanuenses* przy bibliotekach przyjęto zupełnie zgodnie z tekstem rządowym.

Madryt 10 listopada

Tu w stolicy polityka daleko więcéj zajmuje umysły, aniżeli wypadki, które już od dawna przestały mieć znaczenie. Wojna się ciągnie i już się do tego przyzwyczajono. Lecz pogłoski o traktacie tajemnym między Hiszpanią i Prusami, tak są drażliwe, że zaprzeczają im ministrowie i ich organa prasowe. W Hiszpanii wszakże, zaprzeczenia nie mają żadnéj wartości. Zresztą to *Politica*, dziennik ministeryalny i stronnik jedności iberyjskiéj, mówiła pierwsza o możebnéj interwencyi, zostającéj w harmonii ze słowami, które wyrzekł Serrano na audyencyi posła angielskiego.

Pomimo że Cesarz Wilhelm twierdził w mowie swojéj, jaką otworzył parlament, jakoby naród niemiecki uzbrojony był tylko rękójmią pokoju; pamiętają tu wybornie słowa Napoleona III „Cesarstwo to pokój," i przewidują wojnę jako nieuniknioną w bliskiéj przyszłości, a któréj Hiszpania za pretekst posłuży, jeżeli jéj się nie uda, wkrótce jakiem postanowieniem „po hiszpańsku" zakończyć walkę karlistowską. Podczas jednak, gdy Francya podwaja nadzór na granicy, kontrabanda bronią i amunicyą, wychodząc z Anglii na statkach belgijskich i angielskich, dostaje się jak pierwéj, bardzo bezpiecznie na nasze wybrzeża.

Według wiadomości z karlistowskiego źródła, nie stracono nadziei, że Doregaray obejmie swe dawniejsze dowództwo w armii Don Carlosa, a to

Część literacko-artystyczna.

MARYA-MAGDALENA

czyli

ROZPACZ I NADZIEJA

Tragedya w 3 aktach

(miarowym wierszem)

przez

Krystyna Ostrowskiego.

(Dalszy ciąg).

Scena IX.

Ciż, Emilia, Suzanna, Gołąbka, Gall, Józef z Arymatei i Baruch.

Gołąbka.

Na progu klękam, ja, grzesznica biedna...

Magdalena.

Gołąbko, siostro, poznaj mię... co tobie?
Emilia i Suzanna, w naszym grobie!..

Emilia.

Zbawiciel mówił, kojąc twe rozpacze:
„Kochałaś więcej, więcej ci przebaczę;"
Ten boski przykład kogo nie poruszy?
Rzymianki serce zna twą wielkość duszy...

Magdalena.

Wyście w żałobie, kiedy ja w czerwieni...
Suzanna ze mną płaszczyk swój zamieni:
Dla niej ten szkarłat... mnie siermięgi trzeba.
Gdzie nasze dziatki?

Józef z Arymatei.

Tęsknią już do nieba...
Ich główki wątłe jak wiosenna lilia...

Magdalena.

Jak też się zowią?

Józef z Arymatei.

Rafał i Cecylia.

Magdalena.

Anielskie nazwy... dla nich ta zasłona...
Weź ją; Chrystusa raz dotknąwszy łona,
Wnet je orzeźwi.

Józef z Arymatei.

Jakże ci zawdzięczę...

Magdalena.

Nie mnie, lecz jemu...
(do Barucha.)
Ojcze, niech ci wręczę
Rubena puhar...

Baruch.

Już w nim pić nie będę.

Magdalena, *do Marcelli.*

Dla twej Gołąbki pereł tych pozbędę...
(kładzie jej perły.)
Pamiętaj o mnie... Ty piastunko droga,
(biorąc nożyce.)
Masz moje włosy.

Marcella.

Stój! ah, stój, dla Boga!
Co czynisz, Maryo!.. zginę, nim te sploty
Z twej głowy spadną!.. ten kędziorek złoty;
Jam go trefiła... ty chcesz, Boże wielki!..
Weź, uderz pierwej w pierś twej karmicielki!..
Ah! pomnij dziecię, że te włosy święte
Jezusa łzami jeszcze są przejęte!..

Marta.

Miej litość...

Magdalena, *szlochając.*

Matko... z jednym choć pierścieniem,
Ten uścisk... w grobie, będą mem odzieniem...
Ty, siostro, bracie, złączcie się na wieki;
Niech Bóg was chroni skrzydłem swej opieki,
Niech wasze dziatki skarbem łask obdarza
Pod imionami Maryi i Łazarza...
Żegnajcie!..

Marta.

Dokąd idziesz?

Magdalena.

W kraj Adama,
Do Galilei. Teraz, chcę być sama...
Przed mem odejściem, wkrótce, przy ołtarzu...
(Wszyscy wychodzą, prócz Magdaleny.)

Scena X.

Magdalena *sama, klękając przed grobem.*

Odzywam się do duszy twej, Łazarzu,
Łazarzu, mój Łazarzu... otwórz oczy,
Lub niech nas w trumnie wieczny sen zjednoczy...
Jam twoja Mirra... w jednym dniu, godzinie,
Zrodzona z tobą... w dwóch tych sercach płynie,
Krew jednej matki... czy się mnie wyrzekasz,
Że na skonanie siostry twej nie czekasz?
Że już na czole masz tę barwę smętną,
Anioła śmierci to straszliwe piętno!..
Zaledwieś ujrzał młodych lat pamiątki,
Twój dom złupiony, twej drużyny szczątki,
Ten dąb szemrzący nad ojcowskim progiem
Złowieszcze groźby... ogród nasz odłogiem,
I psa wiernego, który za przybyciem
Dawnego pana, padł z radosnem wyciem...
Gdy ja, niepomna Boga i ojczyzny,
Pokryłam sromem twe rycerskie blizny...
O! gdybym mogła, nim odżyjesz w niebie,
Pod łzami twemi spocząć tu za ciebie,
Jak sama płaczę od trzech dni nad tobą...
O Panie! wszak on ziemi twej ozdobą;
Za niego przyjmij mię tułaczkę biedną:
Niech głos usłyszę... choć westchnienie jedno,
Choćby mię zgromił tym przydomkiem wzgardy:
„Precz, Magdaleno!.." Nie, sen śmierci twardy...
Już serce tam nie bije... Biada, biada!..
Twój ród przeklęty: wróżka mi powiada!
(Judasz staje w głębi,)
Ah! czy to cudu, czy miłości siła?..
Coś jękło w grobie... Wiara go wskrzesiła!

Scena XI.

Magdalena, Judasz.

Judasz, *na stronie.*

Trzydzieści groszy za Jezusa życie...
Mnie trzeba zemsty... śpiąca, czy w zachwycie?
(postępując.)
Dziś, albo nigdy, Maryo!

Magdalena.

Kto mię woła?..
Głos Iskaryoty?..

Judasz.

Nie, głos apostoła.
To imie którem zwano mię za młodu,
Pamiętne od Ischary, matki rodu
Machabeuszów siedmiu, tu złożonych,
W płomieniu, w smole, przed nią umęczonych.
Choć różną w życiu los nam wskazał drogę,
Zapomnieć Mirry, choćbym chciał, nie mogę!
Jakbądź mię zowią, zawszem syn Rubena;
W szkarłacie, w czerni, tyś jest Magdalena.

Magdalena.

Wyjdź!

Judasz.

Jedno słowo. Przeszłość, już nieżywa,
Z Łazarza ciałem w grobie tym spoczywa.
Szczęśliwszy, byłbym kochał go, jak brata...
Z przeważną wieścią wracam od Piłata.
Uznając męztwo i nadludzką cnotę.
Wysyła mistrza przecie na Golgotę,
Za Barabasza, który straż prowadzi.
Umywszy ręce, woła do czeladzi:
„Niech na zbójców krew niewinna spadnie!"..
Piotr, w pośród ludu kryjąc się przykładnie,
Trzykroć zaniemiał przed koguta śpiewem;
Dozorcy więzień ucho ściął odlewem,
I zniknął.

Magdalena.

Boże! nie dość ciało dręczyć;
Tę wzniosłą duszę trzeba im umęczyć!...
Piotr, uczniów głowa!...

Judasz.

Z trwogi wpół umarli,
Prócz Jana, wszyscy po nim się zaparli;
Ja z nim zostanę... Judasz nie ucieka!
Chodź do pretora... sam na ciebie czeka.

Magdalena.

Ty się ujmujesz za tak świętą sprawą?
To niemy podstęp.

Judasz.

Któż ci daje prawo
Do tych podejrzeń?... Choć mej wzgardy celem,
Mam wziętość u Prokuli, jego żony.
Groźnemi snami duch jej przerażony
Za odroczeniem cały świat porusza;
Chce z Gallem wysłać mię do Tyberiusza:
Ja, wyrok łaski życiem mu zawdzięczę!
Za wszystko z tobą, sam za nic nie ręczę;
Chodź... to go kochasz...

Magdalena.

Ty go nie nawidzisz...

Judasz.

Ja?

Magdalena.

Chcesz go zdradzić!

Judasz.

Gdzież tę pewność widzisz.

Magdalena.

W spojrzeniu twojem.

Judasz.

Wszak się mistrz ogłasza
Judei królem...

Magdalena.

Cóż ztąd, dla Judasza?

Judasz.

Co? niczem dla mnie berło, tron udzielny...
Lecz, gdyśmy sami, jako brat rzetelny,
Chcę być dla ciebie szczery i otwarty.
Jam synem książąt, których ślad niestarty
W Solimy murach po dziś dzień jaśnieje.
Kto mógł odnowić jej wielkości dzieje?
Czy syn Dawida po ubogiej matce,
Z Józefa cieśli król zrodzony w chatce?
Czy wróg Antypas, dla poddanych ostry,
Dla ciebie łatwy... mąż wyrodnej siostry?
Czy Łazarz wreszcie, tułacz bez obrony,
Co rad był skruszyć berła i korony?...
Nie; ja, nikt inny! Zamiar ten ukryty
Dla wszystkich, dla mnie już na pół zdobyty,
To tron w Syonie, mym dziedzicznym grodzie,
Gdzie z tobą stworzę drugi Rzym na Wschodzie.
Kto władnie ludem? Kto rycerstwem naszem?
Ja, Machabejczyk, zwiący się Judaszem!

Magdalena.

Ty, królem? taka nęci cię pokusa!
Tu, Iskarjota, Judasz u Chrystusa,
Izaak w Morjah... ty, trzy krotnie podły!..
Nilowe gady w serce cię ubodły;
Ich żądłem syczy twa szyderska warga...
Na tron Judasza potwór ten się targa,
On, syn cyganki!..

Judasz, *odchodząc.*

Dość już!... w tej godzinie,
Twój Bóg na krzyżu, i przez ciebie zginie!

przyczyni się nie mało do przywrócenia karności i subordynacyi zwolnionéj w niektórych batalionach karlistowskich, gdzie kara śmierci kilkakrotnie zastosowana, pozostała bez skutku.

Castelar, który wrócił do Madrytu, w skutek porozumienia się z pewnemi żywiołami rewolucyjnemi zamierza ogłosić manifest obwołujący formę republikancką z konstytucyą 1869 roku.

Politycy, którzy z wszystkiego wyprowadzają następstwa, przewidują z obiadu u hr. La Rochefoucault, gdzie gośćmi byli hr. Chambord i p. Canovas de Castillo, jakieś korzyści na rzecz Alfonsa syna Izabelli II. Snują się komentarze o spotkaniu się tych znanych alfonsistów, jak gdyby to mogło mieć znaczenie polityczne. Więcéj powtarzam, trudnią się takiemi rzeczami, niż wiadomościami, że armia środkowa w Katalonii otrzymała posiłki w 20,000 żołnierzy. Obiega także pogłoska, że marszałek Serrano zdecydował się nakoniec wyruszyć na północ na czele 28,000 korpusu.

N. Pan nadał obywatelowi i właścicielowi realności w Przemyślu Wincentemu Praczyńskiemu tytuł radcy cesarskiego, uznając jego długoletnią zasłużoną działalność.

Minister handlu mianował koncepistę pocztowego Maurycego Manowardę, komisarzem pocztowym.

Poznań 17 listopada. Dziekan X. Kessler w Poznaniu wezwany został przed sąd dla dania odpowiedzi na pytania: czy i odkogo odebrał zlecenia co do ślubów cywilnych i czy kto pozwolił mu udzielać dyspens małżeńskich w pewnych przypadkach, czy i kto nadesłał mu tajny okólnik duchowieństwa. Jak nam pisał nasz korespondent poznański, rząd pruski chce przez indagacye i rewizye domowe u tych kapłanów, którzy udzielali dyspens małżeńskich, dojść, kto pełni obowiązki wikarego apostolskiego. Taki też cel ma niniejsze śledztwo. W tym zapewne celu odbywa się dziś rewizya na probostwie w Trzemesznie.

X. Rybicki wikary w Szamotułach, wydalony z Poznańskiego, skazany został d. 16 b. m. za odprawienie siedmiu mszy cichych, mimo odsunięcia swego przez władzę świecką od urzędu wikarego, na 550 talarów, albo 36 tygodni więzienia. Zapłacić nie miał czem skazany, aresztowano go zatem bezzwłocznie, lubo żądał tylko kilku godzin wolnych dla załatwienia swoich spraw domowych.

Wiedeń 18 listopada. Porządek dzienny posiedzenia (76) Izby deputowanych zapowiedzianego na czwartek 19 b. m. jest następujący:

1) Pierwszy odczyt dep. Steudla i towarzyszy o zmianę przepisów co do zagrzebywania padliny.

2) Wybór wydziału z dziewięciu członków do wstępnych obrad nad ustawą o księgach gruntowych w Istryi.

3) Sprawozdanie ustne wydziału w sprawie śledztwa sądowego przeciw dep. Schöfflowi i Schönerowi.

4) Dalszy ciąg rozpraw szczegółowych nad ustawą akcyjną.

— Do wydziału, któremu przydzielono projekt ustawy karnéj, wybrani zostali na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych, posłowie: Dr Bareuther, bar. Handl, Dr Herbst, Dr Hoffer, Dr Rodler, bar. Scharschmidt: Dr Sturm, Dr Tomaszczuk, Dr Demel, Kowalski, Dr Hanisch, Lienbacher, Dr Kopp, Jasiński, Kochanowski.

— Wydział Izby deputowanych, który się zajmuje wnioskami rządowemi o zmianę przepisów obowiązujących co do ilości czystego złota lub srebra w towarach i nadzoru w téj mierze, uchwalił zalecić Izbie przyjęcie przedłożonego przez rząd projektu ustawy, ale zarazem następującéj także rezolucyi: „Wzywa się rząd, aby wniósł w Izbie przedłożenie, któreby § 20 ustawy z 26go maja 1866 w ten sposób zmieniało, aby dla wyrobów złotych krajowych przeznaczoną została piąta klasa z 356/1000 (8 kar. 4·8 gr.).“ Sprawozdawcą wybrany dep. Klinkosch.

— Węgierski minister komunikacyj hr. Zichy przybył do Wiednia i weźmie udział w konferencyach rządu przedlitawskiego, na których rozbierane być mają kwestye kolei żelaznych, obchodzące obiedwie połowy monarchii.

— W sprawie noty dyplomatycznej wystosowanej przez ministra spraw zagranicznych do ministrów handlu w Przedlitawii i Węgrzech co do konferencyj cłowych z Rosyą, którą to notę ogłosiła w przeszłym tygodniu *N. Fr. Presse*, dowiaduje się *Pester Lloyd* ze źródła kompetentnego, że śledztwo z polecenia obu rządów tak w Peszcie jak w Wiedniu zarządzone wykazało, że notę rzeczoną nadesłał korespondent peszteński; mianowicie tenże przyznał to sam, dodając, iż nie miał zamiaru ogłaszania jej w całej osnowie i prosił listownie redakcyę *N. Fr. Presse* aby tylko treść tego aktu podano. Korespondent ów nie wymienił urzędnika, od którego dostał tę notę, ze śledztwa jednak pokazuje się, że mógł to zrobić tylko jeden z dwóch urzędników ministerstwa handlu, jeżeli nie obadwa — gdyż dokument w mowie będący był tylko w ich rękach, a nawet minister dowiedział się dopiero z dzienników o istnieniu noty. Obaj ci urzędnicy zawieszeni zostali w urzędowaniu, jeden zaś z nich p. Mihok naczelnik protokółu w ministerstwie handlu wzywa publicznie korespondenta, aby w imie honoru i poczucia prawnego wskazał osobę, która mu notę wydała. Korespondent odpowiedział już publicznem oświadczeniem, że „co do niego wyznał już wszystko śmiało i otwarcie przed swoimi sędziami. Co się jednak tyczy innych osób, to właśnie wzgląd na honor nakazuje mu nazwiska ich zachować w tajemnicy. Przyjmie na siebie wszelką odpowiedzialność z tego powodu, ale zarazem odrzuca twierdzenie, jakoby wymienienie nazwiska i połączona z niem zdrada zaufania była czynnością wypływającą z „honoru i poczucia prawa“.

Rosya.

U Boga modlitwa, a u Cara służba nie przepada. Tak zakończył mowę swą gubernator petersburski podnosząc doniosłość zaprowadzenia powszechnéj służby wojskowéj z okazyi wprowadzenia teraz w życie nowéj reformy. Zdaje się, że pragną nowemu poborowi nadać charakter najbardziéj uroczysty. W dniu 13 listopada odbywało się pierwsze losowanie, a tłumy ludu miały zalegać w Petersburgu plac około ratusza. Nietylko gubernator, ale nawet W. ks. Mikołaj, jako naczelny dowódzca okręgu petersburskiego, był obecny pierwszemu losowaniu. Podobnie w Moskwie starano się ten akt połączyć z pewną demonstracyą, mowami i naukami. A jednak znaczna część ludności czuje się niezadowoloną i emigruje chcąc się pozbyć szczęścia służenia Carowi.

Do liczby ostatnich należą żydzi wszędzie słynący z używania różnych sposobów uchylania się od obowiązków obywatelskich, mianowicie zaś na polu służby wojskowéj. Ponieważ oznaczenie wieku u żydów jest bardzo trudne, gdyż księgi ludności bywają prowadzone w sposób dowolny, a najpoważniejsze pozornie świadectwa nie są wiarygodne; ustawa zatem o powszechnéj służbie wojskowéj pozwala oznaczać wiek żydów na podstawie powierzchowności. Sposób ten otwiera drogę do licznych nadużyć. Z tych względów komitet ministrów wydał rozporządzenie zmieniające po części ukaz: kiedy bowiem według ukazu wpisywanie żydów od 20 do 25 lat wieku do ksiąg spisowych było na wsiach poruczone urzędom gminnym przy udziale żydowskich poborców podatkowych, obecnie polecono przeprowadzić dokładny spis ludności żydowskiéj z wyjątkiem żydów zamieszkałych w Królestwie Polskiem. Spis ten ma być uskutecznione w jednym dniu, i ma szczególną zwracać uwagę na wiek wpisanego. Spisu dokonywać mają urzędnicy przez gubernatora delegowani a to przy pomocy policyi, zarządu gminnego, starostów wiejskich i żydowskich duchownych oraz poborców podatkowych. Każdy urząd ma wpierw przed spisem dostarczyć wszelkich szczegółów, oraz będą przedsięwzięte środki zabezpieczające przed uchylaniem się. Wiek będzie oznaczony wedle dokumentów, albo też z powierzchowności.

Francya.

Nowy program dziennika *La France*, pióra Emila Girardina, pełen frazesów i parodoxów, mieści w sobie następujące punkta, które mają być rozwiązaniem kwestyi organizacyi Francyi:

1. Siedmiolecie osobiste aż do listopada 1880, tak jak istniało spokojnie od listopada 1873 do dziś 15 listopada 1874, przez czas swego żywota i zrzekając się żądania od Zgromadzenia narodowego, które je urodziło, instytucyj, będących komplikacyami, tudzież praw, będących niebezpieczeństwem.

2. Zgromadzenie obecne zachowuje swoje atrybucye aż do tej samej epoki, mniej kilkoma tygodniami, lecz zamykając się wyłącznie w czynnościach zwykłego Zgromadzenia prawodawczego, które rozbiera i uchwala ustawy potrzebne do szybkiego i dobrego biegu spraw publicznych, obradując tylko sześć miesięcy w roku w dwóch trzechmiesięcznych sesyach.

3. Zniesienie stanu oblężenia dla przywrócenia na zewnątrz rządowi francuskiemu jego charakteru zapewniającego rząd regularny.

4. Wybory częściowe dwa razy rocznie w dwóch epokach niezmiennie naznaczonych, bez nacisku rządu, bez wdawania się jego ajentów, a zatem bez wykluczania jakichkolwiek kandydatów, gdyż przezorność i roztropność doradzają pod względem tych, co uchodzą za „najdalej posuniętych“, nie zamykać przed nimi drzwi Zgromadzenia prawodawczego, lecz przeciwnie zostawić im należy odważnie wszystkie wrota otwarte, aby się oświadczyli i miarkowali, biorąc pracowicie udział w komisyach i na trybunie, w wypracowaniu i rozbiorze ustaw.

5. Mianowanie bezpośrednie w pierwszą niedzielę marca 1880 r. przez całą Francyę wyborczą Zgromadzenia specyalnego konstytucyjnego, mającego obradować tylko cztery miesiące, złożonego najwięcej ze stu członków, bez przeszkody w pełnieniu równocześnie obowiązków członka tego specyalnego Zgromadzenia i Zgromadzenia narodowego.

6. Zwołanie w pierwszą niedzielę lipca tegoż roku wszystkich wyborców w celu ratyfikowania albo odrzucenia konstytucyi uchwalonej, a to ażeby w razie ratyfikowania jej, nie szukano żadnego pozoru do obstawania za nienaruszalnością innego jakiego rządu.

7. Wybory powszechne w pierwszą niedzielę września 1880 r. deputowanych, powołanych z udziałem lub bez udziału senatorów, do tworzenia nowej władzy prawodawczej według warunków nowej konstytucyi.

8. Nakoniec ustać ma w r. 1880 władza Zgromadzenia narodowego wybranego d. 8 lutego 1871 i władza prezydenta Republiki, mianowanego nieodwołalnie na lat siedm d. 20 listopada 1873.

9. W przypadku śmierci prezydenta Repuliki przed dniem 20 listopada 1880, albo po podaniu się jego do dymisyi z jakiegokolwiek powodu, zwołanem będzie bezzwłocznie zgromadzenie specyalne przez prezesa Zgromadzenia narodowego prawodawczego, i to ostatnie obradować będzie aż do uchwalenia konstytucyi w myśl §§. 5 i 6 powyżej, i aż do wyborów powszechnych, mających nastąpić w myśl §. 7go.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 listopada. Dziś z powodu imienin N. Cesarzowej Elżbiety, wszystkie szkoły żeńskie znajdowały się na nabożeństwie, poczem miały czas wolny od nauk.

— Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło d. 17 b. m. posiedzenie, na którem zajmowano się następującemi sprawami: 1) postanowiono i w roku przyszłym podobnie jak teraz wydawać czasopismo *Przegląd Lekarski* i komitetowi redakcyjnemu polecono poczynić kroki potrzebne; 2) Dr. Wurst, asystent kliniki okulistycznej przedstawił dziewczynę chorą na oczy, z rzadko wydarzającą się postacią zapalenia miąższowego rogówki; 3) Prof. Dr. Rydel łącznie z Dr. Obalińskim przedstawili kobietę z naroślą gałki ocznej *(melanosarcoma)*. Narośl ta zostanie wyłuszczoną; 4) Dr. Olpiński okazał wziernik uszny swego pomysłu, złożony z zwierciadła wklęsłego, soczewki wypukłej i lejka kauczukowego, osadzonych na wspólnej podstawie; przyrząd ten ma ułatwiać badanie i zdejmowanie obrazów z błony bębenkowej. Po dłuższej rozprawie, w której wielu członków brało udział, bliższe zbadanie i ocenienie wartości przyrządu poruczono Drom Domańskiemu i Ściborowskiemu; 5) Dr. Korczyński zdał sprawę z bliższego zbadania chorego przedstawionego na jednem z poprzednich posiedzeń, cierpiącego z powodu tętniaka *(anevrisma)* aorty; 6) Dr. Obaliński poruszył pytanie co do złamania żebra pod względem sądowo-lekarskim, podając swój sposób zapatrywania się, do czego dołączyli własne uwagi prof. Dr. Janikowski i prof. Dr. Blumenstok. W ogóle z zadowoleniem widzimy, że od pewnego czasu posiedzenia bardzo się ożywiły i liczba członków biorących udział jest znacznie większą, co głównie zawdzięczyć można udziałowi profesorów klinicznych.

— Wczoraj po południu spóźnił się pociąg lwowski o półtory godziny z powodu śniegów.

— Na pogorzelców w Gorlicach nadesłali nam X. Bucki ze Szczurowej 2 złr.; hr. Działyńska z Rymanowa 50 marek niemieckich w złocie; N.N. składkę z Kaszyc 16 złr.

— Wczoraj wieczór przybył tu z Wiednia naczelny dyrektor monopolu tytóniowego p. Merkl-Reinsee wraz ze starszym radzcą skarbowym p. Latzelem w celu orzeczenia co do tutejszej fabryki cygar.

— Gabinet archeologiczny Uniw. Jagiell. otrzymał od p. Józefa Łoskiego zabytki z wykopalisk w Kostomłotach nad Bugiem, w powiecie Bielskim; a od p. Stanisława Kozubowskiego z Kierlikówki w Bocheńskiem starożytny przyrząd do naciągania cięciwy łuku.

— Komitet Towarzystwa kasynowego w Podgórzu zajmuje się z pomocą pp. Kazimierza Hoffmanna i Józefa Blaszkego urządzeniem koncertu na rzecz pogorzelców w Gorlicach. Pierwotnie koncert ten miał się odbyć w sali podgórskiej, pokazało się jednak, iż sala ta jest za szczupłą, uzyskano więc pozwolenie odbycia koncertu w sali redutowej w d. 2 grudnia r. b. Wezmą w nim udział amatorowie znani już z zdolności swoich na polu muzycznem, oraz muzyka wojskowa pułku piechoty arcyks. Wilhelma; koncert bowiem będzie instrumentalno-wokalny.

— Wczoraj ze zmrokiem zaniepokojony został Kleparz. W nowej odlewarni p. L. Zieleniewskiego na końcu ulicy Krowoderskiej, puszczono bowiem na próbę machinę parową i piec kupolowy do lania żelaza. Na widok iskier wylatujących z komina, strażak na wieży maryackiej zaalarmował straż ogniową i naczelnik jej p. Eminowicz przybył na miejsce oraz Komisarz obwodowy. Tłumy ciekawych poczęły się zbierać, tak iż p. Zieleniewski chcąc uśmierzyć płonne obawy, kazał machinę wstrzymać i piec zamknąć. Pamiętamy, że podobne niepokoje zaszły, gdy odlewarnia p. Zieleniewskiego przy ulicy św. Scholastyki była wieczorem w ruchu. Obawy Kleparzan są płonne, bo jeżeli obojętnymi są tameczni mieszkańcy, gdy pod dachem gontowym wśród gęstych zabudowań kuźnie kowalskie są czynne, to w pomienionej fabryce machin nie zachodzi żaden powód obawy. Iskry bowiem wylatujące z komina pieca kupolowego pochodzą z koksu, nie z węgla, natychmiast gasną i spadają bezpośrednio na ogniotrwały dach odlewarni. Jeżeli więc właściciel jej nie obawia się o swoje budynki pobliskie, to mieszkańcy Kleparza tem bezpieczniej mogą patrzeć na iskry, zwłaszcza, że odlewarnia stoi oddzielnie a do koła jej jest kilkaset sążni wolnego placu. Odlewarnia nadto nigdy nie idzie w nocy, lecz tylko za dnia. W pobliskim nas Szląsku po kilkanaście kominów machin parowych w każdem miasteczku fabrycznem widzieć można — a jednak nie bywa tam pożarów. Aby jednak płonnym obawom zapobiedz, p. Zieleniewski oświadczył, ze opatrzy kominy ochronami do chwytania iskier.

— Zenon Płonka z Tarnowa, podrostek, bez zatrudnienia, dopiero tydzień temu wypuszczony z więzienia za kradzież, skradł onegdaj futro damskie pod L. 223 przy ulicy Szewskiej i sprzedał je za 2 złr. Annie Strzałkowskiej, żonie ślusarza. Straż policyjna wykryła tę kradzież i odebrała futro, a wraz z niem dostała się do kozy nabywczyni.

— Wczoraj wieczór w ulicy Mikołajskiej czeladnik blacharski Józef Gutowski nie chciał zapłacić za dorożkę, którą jeździł, i rzucił się na policyanta, gdy ten wdał się w spór. Powstało ztąd zbiegowisko, a policyant otrzymawszy posiłki, aresztował Gutowskiego.

— Wczoraj straż wojskowa przytrzymała Marcelego Żołdonia z Grzegórek, gdy wykopywał kule ze strzelnicy wojskowej za Długą ulicą.

— Wczoraj i dzisiaj rano przytrzymano na Stradomiu świnie błąkające się. Zdawałoby się, że Stradom jest chyba żołędziami zasiany, a tym czasem zdarza się, że tam na rozstajnych drogach świnie pędzone rozbiegają się.

— Wydawnictwo czasopisma ludowego „Chata“ wydało kalendarz na r. 1875 w formacie książkowym, zaopatrzony w astronomiczne i gospodarskie szczegóły, artykuły literackie i illustracye drzeworytnicze.

— **Jasło** 17go listopada.

Jedną z głównych niedogodności dla finansowych interesów miasta i okolicy naszej, jest odległość finansowej Dyrekcyi obwodowéj w Sanoku. Daleko korzystniej byłoby przydzielić finanse Jasła do Tarnowa, a najwłaściwiej utworzyć w Jaśle dyrekcyę obwodowo finansową, która tutaj przed kilku laty już urzędowała. Dla czego to dotychczas nie nastąpiło, nie wiemy; spodziewamy się jednak, że władze wyższe, uznawszy rzeczywistą naglącą potrzebę takiej reformy, przystąpią do niej rychło. Gdyż tak jak teraz rzeczy stoją, obywatel zamieszkały np. w powiecie Krośnieńskim, a posiadający gorzelnię, musi opłacać podatek w Krośnie, należąc pod tamtejszy urząd podatkowy. Kontrolę w gorzelni wykonywa komisaryat finansowy w Jaśle, a zwierzchnicza władza znajduje się aż w Sanoku! o 9 mil od Jasła odległym. Już to, co się tyczy różnych podziałów naszych organicznych, do ciekawych doszliśmy rezultatów. I tak, posła na Sejm obieramy w Tarnowie, delegata do Rady państwa w Nowym Sączu o 10 mil od Jasła odległym. Sąd kolegialny obwodowy w Tarnowie jest dla nas kompetentnym, dopóki takiż w Jaśle zaprowadzonym nie będzie, a dyrekcya finansowa w Sanoku, wreszcie konsystorz znajduje się aż w Przemyślu. Że takie rozstrzelenie rozmaitych kompetencyj wpływa najniekorzystniej na rozwój interesów miejscowych, każdy przyzna. By tym niedostatkom choćby w części zaradzić, zbiera się deputacya z prośbami do Namiestnika i Ministrów i oczekuje tylko zorganizowania nowej Rady powiatowej, by uzyskać dla instancyj swoich cechę legalną.

Obywatelstwo wiejskie skarży się w ogóle na ogromną stagnacyę w handlu zbożowym. Mimo jednak takiego zniżenia cen zboża, pieczywo u nas gorsze i mniejsze jeszcze niż w Krakowie, czemu Magistrat zaradzić może i powinien.

— **Lwów** 18 listopada.

(E.) Myśl zakupienia obrazu p. Matejki „Unia“, znajduje między publicznością naszą przychylne przyjęcie. Jakkolwiek dotąd jeszcze nie nadeszło pozwolenie Namiestnictwa do zbierania składek, nie było więc jeszcze publicznego wezwania do składek, uzbierano do 1,200 złr. Na ostatniem posiedzeniu komitetu uchwalono zaprosić pp. Dawida Abrahamowicza, hr. Edwarda Fredrę, Edw. Füllera, prezydenta miasta Jasińskiego, Dra Piotra Krzeczunowicza, prof. Antoniego Małeckiego, Henryka Rodakowskiego, hr. Włodzimierza Russockiego, Dra Poznańskiego, Gustawa Postruskiego, ks. Adama Sapiehę, hr. Wilhelma Siemieńskiego, Dra Pawła Skwarczyńskiego, Józefa Szujskiego, hr. Stanisława Tarnowskiego, Dra Michała Tustanowskiego, Józefa Tyszkowskiego i hr. Henryka Wodzickiego.

Przyroda u nas lubuje się obecnie w ekstremach. Zaledwie trzy tygodnie trwała u nas jesień rzeczywista tj. pora chłodna, dżdżysta i mglista. Lato przeciągnęło się do października, a obecnie jesteśmy — jednym skokiem w środku zimy. Święty Marcin przyniósł piewszy śnieg, a spadł śnieg tak obficie, jak od wielu zim sobie nie przypominamy. Drzewa uginają się i łamią pod ciężarem śniegu, osobliwie te, na których jeszcze pozostały liście, a dzisiejszej nocy zdarzyło się kilka wypadków załamania się dachów pod ciężarem śniegu. I tak, przy ulicy Akademickiej zapadł się dach na domku już opuszczonym, a o północy w skutek złamania się belki, płócienny dach na cyrku Fillisa przy ulicy Mickiewicza przerwał się, pociągnął za sobą wiązanie dachu; świecznik gazowy i trybuny pogruchotane zostały, omal nawet cały cyrk nie rozwalony. Gdyby wypadek ten był się zdarzył o parę godzin wcześniej, mogło się stać wielkie nieszczęście, gdyż cyrk przepełniony był publicznością. W skutek nawału śniegu, związki w mieście bardzo utrudnione. Dorożkarze zmuszeni są przyprzągać drugiego konia, a na chodnikach narażonym się jest na lawiny śniegu spadające co chwila z dachów. Z okolicą prawie niepodobna się komunikować, gdyż topniejący śnieg zalega na kilka stóp wysoko wszystkie drogi.

Ad vocem cyrku, nie mogę pominąć jednej uwagi dla naszego urzędu budowniczego miejskiego. Ten urząd rozwija bardzo chwalebną energię, aby w mieście utrzymywany był jak największy porządek, dachy kryte ma-

---

Magdalena.
On w sercach czyta... lecz, cóż ciebie zmusza
Do tej przemiany?

Judasz, *wracając.*
Wiek, sumienie, dusza,
Wspomnienia dawne... nadto mię zniewala
Nienawiść wrząca, sroga, dla rywala,
Za którym stąpam, zgięty pod łańcuchem,
Jak potępieniec za piekielnym duchem.
Znużony jestem wlec za sobą wszędzie
Przekleństwo braci, męki mej narzędzie;
Mam wpływ, mam złoto... chcę w swobodnym bycie
Odetchnąć... wreszcie, tyś mi winna życie.

Magdalena.
Weź... pójdę z tobą; lecz na boską księgę,
Na krew Łazarza złożysz mi przysięgę,
Żeś jego zgonu w duszy twej niewinny.

Judasz, *z wysileniem.*
Ty chcesz... przysięgam...

Magdalena.
Zbliż się!

Judasz.
Że ktoś inny...
Barabasz...

Magdalena.
Dość... krew tryśnie z jego serca...
Barabasz nożem, a tyś jest morderca!

Judasz.
Znieważasz mię!

Magdalena.
Nim brata mi zgładziłeś,
Rubena, przy mnie, śmierć mu zapłaciłeś!

Judasz.
Kto! ja?

Magdalena.
Truchlejesz... ja przysięgnę śmiało!

Judasz, *ochłonąwszy.*
Z twych ust przysięgę prawo by wyśmiało!
Świadectwo twoje, Maryo, nic nie znaczy;
Tyś jest... Syryjska branka.

Magdalena, *załamując ręce.*
O rozpaczy!

Judasz, *pół-głosem.*
Bądź moją... daj mi chociaż cień nadziei...

Magdalena.
Nie, nigdy!

Judasz.
Słuchaj...

Okrzyk, *za sceną.*
Na krzyż, król Judei!

Judasz.
To głos narodu!

Magdelena.
Tyś mię zwiódł nikczemnie!

Judasz, *postępując ku niej.*
Po raz ostatni...

Magdalena, *chroniąc się przy grobie Łazarza.*
Zdrajco, precz odemnie!

Woźny, *na czele pochodu w głębi, staje i czyta.*
„Syn Maryi, Jezus z pod Nazareth rodem,
Żydowski król, ma przed Solimy grodem,
Dziś, na Golgocie, znieść krzyżową mękę“.

Judasz, *przy bramie.*
Czy widzisz ku nam jak podnosi rękę!
Buławą trzcina, cierń królewskim wieńcem...
Krew ślady znaczy za zemdlonym jeńcem!...
...!

Woźny, *za bramą.*
Na stronę, oto pretor!

Judasz, *chwytając rękę Magdaleny.*
Chodź do niego!
Za mem skinieniem straże się rozbiegą!

Magdalena, *żałośnie.*
Mój bracie... przebacz!

Judasz, *wiodąc ją do bramy.*
Ja ci przystęp zrobię.

Scena XII.

Ciż, Jan, Natanael, Daniel, Marta i Marcella.

Marcella, *wbiegając.*
Gdzież jesteś!

Jan, *tuż za nią.*
Judasz przy Łazarza grobie,
On, co Jezusa swym uściskiem zdradził!...
O Boże! grom twój jeszcze go nie zgładził?
Ci wielcy ludzie, śpiący pod całunem,
Nie zgnietli zbiega klątwy swej piorunem?
Patrz, co nasz pan ci pisze z pod Syonu!

Judasz, *czytając.*
„Mój synu... na śmierć idę dziś, przez ciebie;
Jam znał cię dobrze, lecz pragnąłem zgonu...
Mistrz cię żałuje, Bóg przebacza w niebie...“

(z rozpaczą.)
Mój synu...

(upuszcza list).

Daniel, *sznur mu rzucając.*
Zbójco, weź ten sznur do ręki:
Idź się powiesić!

Judasz, *dobywając kaletę.*
Maryo... za twe wdzięki!

Jan.
Przekleństwo wieczne niech za tobą kroczy,
Gdzie stopą ruszysz, gdzie poniesiesz oczy;
Za śmierć Chrystusa, ojca i Łazarza,
Twój wzrok zabija, imie twe przeraża;
Spoczynek w grobie został ci odjęty,
Judaszu, trzykroć zdrajco i przeklęty!...

Judasz, *z ręką na czole.*
Miecz skroń uderza... tu się piekło lęgnie...
Tam śmierć... w nicości Bóg mię nie dosięgnie!

(chwyta sznur i wybiega. — Dzień zapada).

Scena XIII.

Ciż, prócz Judasza.

Jan, *do Daniela.*
Zwróć mu to złoto... niech mu drogę skróci;
Judasza uścisk, Szatan mu powróci.
By go nie zabił ktobądź twarz obaczył,
Duch bożej zemsty czoło mu naznaczył,
I potępieńca nań wypisał imie
Dla wszystkich straszne: „Gdzie twój brat, Kainie!
Twój Bóg, Judaszu!...“

(Daniel wychodzi; pochód się zbliża.)

Magdalena.
Słyszysz głos tej dziczy?

Okrzyk, *w głębi.*
Na krzyż, syn Maryi!

Marta.
Więc twój sen zwodniczy...

Magdalena.
Nie, wnet się spełnił!

Jan.
Co za cień z daleka
Smiertelnym kirem nieba krąg obleka?
Z otwartej ziemi pod Chrystusa krokiem,
Plemiona wstają bladych mar potokiem;
On z krzyżem stąpa... za nim lud, jak morze...
Czy to zniszczenia, czy wieczności zorze?
Potrójne słońce nad Golgotą świeci:
Bóg, Życie, Wiara!

Scena XIV.

Ciż, Barabasz, Straże, później Syhora

Barabasz.
Czas upłynął, dzieci!

Magdalena, *czepiając się grobu.*
Nie! w całun brata pierwej się obwinę!
Chrystusa ręką wskrzeszę go lub zginę!

Barabasz.
Wychodźcie wszyscy!

Natanael.
Na krew Zbawiciela,
Śmierć nas połączy!

Syhora, *w głębi.*
Nicość was rozdziela!

Barabasz.
Znów ta szalona... Wiedźmo, wróć do piekła!

Syhora, *odtrącając go.*
Precz, łotrze!... Magdaleno! com ci rzekła
Przed trzema dniami?... A czy jest Bóg w niebie
Coby Łazarza wskrzesić mógł dla ciebie?
Krew moich dzieci na twą głowę spadał!
Tu leżą skarby któreś nam wykradła!...
Dziś, córka Lota, włosem twym owiana,
Bez sądu, masz być ukamienowana!
Tak i twój ród rozpadnie się na ćwierci,
Bo Syon zginie po Jezusa śmierci!...

(do Natanaela).
Chodź ty! nie czekaj klątwy mej ostatka!

Natanael.
Ty ją przeklinasz, tyś nie moja matka!...

(Pochód staje przed bramą; krzyż nad nią się rozpłomienia).

Syhora, *biegnąc ku bramie,*
Żydowski królu, wieczny i niezmienny!
Mesyaszu witaj... Ah! ten krzyż płomienny!...

(Grób się otwiera; widać ciało Łazarza leżące na tablicy z czarnego marmuru).

Głosy niewidzialne.
Hozannna!
Chwała Tobie w niebie
Pokój wam na ziemi;
Za świat, Syn Maryi chciał poświęcić siebie!
Oto z dziećmi swemi
Wraca dziś do Ciebie!
Hozanna!

Magdalena, *klęcząc przy Marcie.*
O Synu Maryi! na ten znak zbawienia,
Ty coś mię wskrzesił z grzechu i zwątpienia,
Naszego brata wskrześ w młodości kwiecie,
By płomień wiary szerzył się po świecie!
Bądź wola twoja w niebie i na ziemi;
O Chryste, zbaw nas! myśmy dziećmi twemi!

Głosy niewidzialne, *nieco bliżej.*
Hozanna!
Na Golgoty szczycie,
Oto Król wszechświata,
Zwycięzca śmierci, w męki swej zachwycie!
Módlmy się za brata;
Niech mu wróci życie!
Hozanna!

Scena XV.

Ciż Kajfasz, Lewici, Liktorzy, Łukasz, Józef z Arymatei, Daniel, Jonasz, Hiram i Wyrobnicy.

Barabasz.
Ustąpcie, Kajfasz!

Kajfasz.
Jeszcze grób otwarty?
Wykonać rozkaz i rozstawić warty...
Na śmierć, grzesznico!

(Liktorzy z obu stron osadzają grobowiec).

Jan.
Stójcie!... Bóg tu włada!
Żyjąca gwiazda na zmarłego spada...
Jej promień świeci z pod zamglonych powiek...

Magdalena, *z krzykiem radości.*
Mój bracie!...

Jan.
Na kolana!

(wszyscy, prócz Kajfasza, przyklękują).

Barabasz, *wskazując na bramę.*
„Oto Człowiek!“

Głos, *w głębi.*
„Łazarzu powstań!“

(Łazarz podnosi rękę do krzyża nad bramą.)

Jan.
Za nas, Bóg ofiarą:

(do Magdaleny).
Jak on, przez ciebie, świat odżyje wiarą!

(Pochód idzie ku Kalwaryi.)

Koniec aktu 2go.

(Ciąg dalszy nastąpi.

teryałem ogniotrwałym, itp. Tem dziwniejszą musi się wydawać swoboda, z jaką lada linoskok lub inny wędrowny sztukmistrz, w najludniejszych miejscach może stawiać budy drewniane, nietylko powierzchownością szpecące, ale nadto mogące w razie pożaru rozniecić pożogę w mieście. I tak np. zawalony obecnie cyrk Fillisa, zbity z desek surowych, ohydnych kształtów i o dachu płóciennym, przy ulicy Mickiewicza oświetlany bywa gazem i mieści w sobie co wieczora liczną publikę. Że nic łatwiejszego jak o wypadek, dowiodło dzisiejsze zawalenie się jego; co gdyby się było stało podczas przedstawienia, nietylko mogłoby wiele osób śmierć ponieść, ale i pożar łatwoby się mógł wzniecić. Tak też postawiono na placu Gołuchowskiego, obok teatru i wśród gęsto zabudowanych domów, krytych gontem, t. z. Muzeum Gassnera, również budę drewnianą opalaną i oświetlaną!

Rozpoczęła się pora koncertowa kilkoma produkcyami muzykalnemi, a zapowiadają na pierwsze dni grudnia kilku wirtuozów. I tak 2go grudnia przybyć ma skrzypek Wilhelmi, 13go zaś słynny kwartet florencki, złożony z pp. Beckera, Chiostri, Masi i Hilperta, a na ten popis już teraz zamawiają bilety.

Tutejsze pismo *Prawnik* zapowiada na grudzień artykuł prof. Dra Bojarskiego z Krakowa o nowej ustawie karnej. Wiadomość ta dla prawników może nie będzie obojętną, gdyż zmiana materyalnego prawa karnego, jaka się przygotowuje, jest niezmiernej doniosłości.

— We wtorek po południu odbyło się w Wiedniu w kościele Ś. Michała pobłogosławienie zwłok posła Kajetana Agopsowicza, zmarłego d. 13 b. m. nagle. Na nabożeństwie znajdowali się ministrowie ks. Auersperg, bar. Lasser, Dr Stremayr, Chlumecki, pułkownik Horst, bar. Pretis i Dr Ziemiałkowski, prezes izby deputowanych Dr Rechbauer, posłowie polscy i wielu innych. Po nabożeństwie powieziono trumnę na dworzec kolei północnej.

— Deputowanego z Czerniowiec Kochanowskiego okradziono w Wiedniu w hotelu „pod koroną węgierską," gdzie mieszka.

— W piątek dnia 20 listopada: Śgo Feliksa wyznawcy.

Sprawy sądowe.

Kraków 18 listopada.

Podpalenie i oszustwo.

Przewodniczący: Radca sądu kraj. p. Korczyński; sędziowie: Radca sądu kraj. p. Leichamscheider i adjunkt sądu kraj. p. Kosterkiewicz; z. prokuratora p. Lipka; protokólista p. Kropaczek; obrońcy: Dr Machalski i Dr Faustyn Jakubowski.

Sędziowie przysięgli: pp. Atal Przyborowski, hr. Władysław Koziebrodzki, Jerzy Goebel, Wincenty Łopatkiewicz, Fr. Ks. Michałowski, Edward Rotter, Antoni Chmurski, Włodzimierz Borkowski, Józef Dębski, Ignacy Droździkowski, Romuald Wiśniewski, Dr Michał Zieleniewski; jako zastępca Mieczysław Podczaski.

Na ławie oskarżonych: Henryk Bloch, Bernard Bloch, Maurycy Herbst i Stanisław Surówka.

„Są zbrodnie, co do których istota czynu nie podlega zarzutowi. Weźmy np. kradzież, fałszowanie monety, morderstwo — w pierwszym wypadku poszkodowany, w drugim znawca, w trzecim lekarze mogą stwierdzić istotę czynu. Inaczej rzecz się ma ze zbrodnią podpalenia. Gruzy i zgliszcze to jedyne świadki tej zbrodni, świadki nieme, bo z nich nie odgadniesz, że to dzieło zbrodniarza, bo przypadek i nieostrożność odgrywają także ważną rolę przy pożarach. Obrona każe mi tutaj zapewne wyszukać materyał palny, każe mi cały szereg świadków postawić na dowód, że zbrodniarz podłożył ogień. Ani jednego ani drugiego nie jestem w stanie wskazać. Tam gdzie jaka zapałka, jedna chwila wystarcza, aby w gruzy obrócić całe miasta, tam w gruzach tych darmo szukać tej zapałki, tam świadka nie ma. Przy zbrodni podpalenia więcej niż przy każdej innej zbrodni wybór chwili zależy przedewszystkiem od zbrodniarza. Łatwość zatem jej wykonania, i otucha, że czyn pozostanie tajemnicą, przychodzą w pomoc zbrodni.

W miarę, jak Towarzystwa ubezpieczeń od ognia, z powodu konkurencyi zniewolone się widziały uprościć formalności i pogorzelcom jak najrychlej przychodzić z pomocą, która zwyczajnie i tak na nie wiele się przydawała, gdy premie asekuracyjne coraz to niższe się stawały, chęć zysku obrała sobie za pole działania także i te Towarzystwa.

Jeżeli zatem już nie tylko chęć zemsty za doznaną krzywdę obraca w perzynę obcą własność, ale także chęć zysku nakazuje sprawcy zniszczyć swą własność — czyż można się dziwić, że rok rocznie pojawiają się pożary w tak zastraszający sposób, coraz częściej, i że skutkiem ich majątek kraju upada, a tysiące rodzin w nędzę popada."

W ten sposób rozpoczął przemówienie swoje z. prokuratora p. Lipka podczas procesu, o którym mówić mamy. Powtórzyliśmy je, bo charakteryzują one dostatecznie zbrodnię, która była przedmiotem rozprawy ostatecznej przed kilku jeszcze dniami. Zbrodnia podpalenia — rzeczywiście rozwielmożniła się w naszym kraju, stała się istną plagą dla obywateli wiejskich, bo surowość kary na nią ustawą nałożonej, nakazywała sędziemu być skrupulatnym w ocenieniu poszlaków prawnych — ztąd wychodziło wielu sprawców bezkarnie. Dziś, jak słusznie zauważył p. Lipka, nie potrzeba się oglądać za materyałem palnym i świadkami, dziś przekonanie i sumienie sędziów przysięgłych wystarczą, by zbrodniarza dosięgła ręka karzącej sprawiedliwości. Tam gdzie dowód prawny jest najtrudniejszy, tam wystarczy przekonanie wolnego męża. To też z istotną pociechą zapisać wypada, że w całej Galicyi od zaprowadzenia sędziów przysięgłych nigdzie prawie nie puszczono podpalacza bezkarnie. U nas przynajmniej w Krakowie wszystkie procesa o podpalenie skończyły się skazaniem złoczyńcy na kilko lub kilkunastoletnią karę więzienia ciężkiego. Na pomyślne następstwa można z pewnością liczyć.

Zbrodnia, o której mówić mamy, tem się różni od innych w swoim rodzaju, że sprawca sam podpala swoją własność zabezpieczoną w Towarzystwie ogniowem, by w ten sposób, oszukawszy Towarzystwo, wyciągnąć ze zbrodni zyski dla siebie. To właśnie miał na myśli z. prokuratora mówiąc o Towarzystwach ubezpieczeń od ognia; to właśnie tłumaczy dla czego położyliśmy napis „podpalenie i oszustwo."

W Andrychowie przy gościńcu wiodącym do Wieprza stała realność, której właścicielami byli w równych częściach Juliusz Izrael i Henryk Bloch. Ten ostatni prowadził farbiarnię na większą skalę, część więc do niego należąca stosownie była urządzoną; były tam mieszkania dla właściciela i dla robotników, suszarnia, t. z. młynnica itp. O godz. 4tej rano 29 października 1872 r. wybuchł nagle pożar na strychu rzeczonej realności i szybko zajął dach cały; ogień doszedłszy do suszarni nie mógł się tak łatwo rozpościerać, gdyż suszarnia pokryta materyałem surowym nie zajęła się tak łatwo od ognia, równocześnie zaś skierowano w ten punkt sikawki, tak, że tylko dach około kraju trochę się opalił. Mur piętrowy tej suszarni zasłaniał murowaną także, ale parterową o drewnianym dachu przybudowaną od zachodu maglarnię. Kiedy więc suszarnia i sikawki powstrzymywały rozpościeranie się ognia w kierunku ku zachodowi, spostrzeżono właśnie w tej chwili pożar wewnątrz samejże maglarni, a w szczególności palącą się tamże słomę, ogień zaś tak szybko wszystko obejmował, iż się zdawało, że przedmioty w maglarni się znajdujące naftą lub tłuszczem jakim były posmarowane.

Po długich usiłowaniach powiodło się wreszcie ogień przytłumić. Zarządzone następnie śledztwo wykryło, że pożar powstał wskutek podpalenia. W dzień poprzedzający bowiem nikt ze światłem, ani z fajką na strychu nie był, wieczorem nie palono wcale w kuchni, drzwi wszystkie były na noc zamknięte, do maglarni już nikt od jakiegoś czasu niechodził, jednem słowem wszelki wypadek lub nieostrożność wypadało wykluczyć. Prócz tego ludzie, którzy przybyli na ratunek, już podczas pożaru opowiadali sobie i przypuszczali, że Henryk Bloch sam swój dom podpalił.

Jakoż rzeczywiście wiele okoliczności przypuszczenie to stwierdziło. Najprzód H. Bloch niby zbudzony krzykiem sąsiada wybiegł na dwór, za chwilę powrócił, i mówił do żony, że się gdzieś daleko pali; ta jednak pobudziła domowników natychmiast, a ci ujrzeli już Blocha ubranego najzupełniej chociaż to wszystko nie trwało dłużej, jak „mały pacierz". Kiedy zaś suszarnia wstrzymywała dalsze rozpościeranie się ognia, wybiegł Henryk Bloch z maglarni i wołał o ratunek. Świadkowie zaś zeznali, że ogień wydobywał się ze skrzyni magli tam pomieszczonej i że żadną miarą nie mógł się dostać od zewnątrz. Najważniejsza rzecz atoli, że jak później sprowadzono, Henryk Bloch zabezpieczając swoją realność i swoje ruchomości w Towarzystwie „Europa" wartość budynku i sprzętów za wysoko podał, znacznie wyżej, niż to przed drugiemi opowiadał; odebrawszy zaś pieniądze taił się przed ludźmi ile odebrał. Przed komisyą asekuracyjną podał fałszywy wykaz szkody, na poparcie którego podstawił fałszywych świadków, do protokułu zaś podał, że pożar wybuchł do tego stopnia niespodziewanie, że żonę, siebie i rzeczy ledwie oknem uratował. Twierdził nadto, że nigdy przed tem nie poniósł szkody przez pożar, co okazało się nie prawdą.

Prócz tego zeznali świadkowie, że na trzy tygodnie przed pożarem dał się H. Bloch słyszeć, że będzie murował, bo budynek w krótkim czasie spalonym będzie; siedząc zaś w więzieniu mówił: co ja sobie narobiłem, potrzeba mi też tego było.

Podejrzenie przeciw H. Blochowi jeszcze więcej się wzmogło, że zaraz po pożarze kupił drugą część realności i zapłacił za nią prawie tylko tyle co za grunt; pokazało się także, iż magiel nie wartała ani 200 zł., wartość jej zaś podał na 500 zł., wartość zaś swojej garderoby podał na 700 zł. Jednem słowem, wiele rzeczy podał jako spalone, których wcale nie było, albo które wyratował, wielu zaś wartość znacznie podwyższył.

Wszystkie te okoliczności sprawdzone zostały świadkami. Gdy nadto Henryk Bloch znany był jako człowiek chytry, złośliwy i nie rzetelny, a nawet był już raz karany za sprzeniewierzenie, a raz miał już śledztwo o oszustwo i podpalenie, uzasadnionem przeto było podejrzenie, iż sam dom swój podpalił.

Prokuratorya oskarża go przeto o zbrodnię podpalenia i oszustwo; świadków zaś, którzy fałszywe przed komisyą asekuracyjną złożyli zeznania o oszustwo, między niemi brat oskarżonego Bernard Bloch, oraz domownicy Maurycy Herbst i Stanisław Surówka.

Rozprawa ostateczna wyjaśniła przytoczony tu przebieg sprawy dostatecznie i nie wykazała żadnych nowych okoliczności, a przedewszystkiem nic takiego, coby mogło rozbudzić mniemanie, iż H. Bloch nie dopuścił się zarzuconych sobie zbrodni. To też przysięgli odpowiedzieli na pierwsze pytanie: czy Henryk Bloch ogień podłożył? 10 głosami tak, 2 nie; na pytanie 2-gie: czy uczynił to w celu nadwerężenia praw Towarzystwa „Europa"? odpowiedzieli 10 głosami tak, 2 nie; na pytanie 3-cie: czy wprowadził w błąd komisyę asekuracyjną umyślnie w zamiarze wyrządzenia szkody Towarzystwu „Europa"? odpowiedzieli jednomyślnie tak; na pytanie 4-te odnoszące się do Bernarda Blocha, odpowiedzieli jednomyślnie nie, na pytanie 5-te co do Maurycego Herbsta 7 głosów tak, 5 nie; na pytanie 6-te co do Stanisława Surówki, iż dopuścił się podstępnego wprowadzenia w błąd komisyi asekuracyjnej i w ten sposób był pomocnym, iż Towarzystwo poniosło szkody nad 300 zł. — odpowiedzieli 3 głosami tak, 9 nie; natomiast na pytanie 7-me ewentualne co do Stanisława Surówki, iż Towarzystwo poniosło szkody nad 25 zł. odpowiedzieli 8 głosami tak, 4 nie.

Dowód winy przeciw Bernardowi Blochowi i Maurycemu Herbstowi okazał się niedostatecznym.

Sąd skazał tedy Henryka Blocha na dwanaście lat ciężkiego więzienia, obostrzonego postem raz na miesiąc, oraz zwrot kosztów procesu i szkody, Stanisława Surówkę na 3 miesiące więzienia, Maurycego Herbsta i Bernarda Blocha z pod zaskarżenia uwolnił.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 18go listopada.

Oświęcim dnia 17go listopada. Na targ dzisiejszy dostawiono wołów sztuk 400 paszonych, za które płacono za parę od 254 do 285 złr., 29 złr. za cetnar mięsa loco Wiedeń. Sztuk 50 stajennych, które zapóźno nadeszły pozostały niesprzedane.

W ubiegłym tygodniu było nierogacizmy sztuk 550, płacono za parę 70 do 95 złr.

Wiedeń dnia 16go listopada. Dostawiono wołów ogółem sztuk 3170, między tymi było polskich 553 sztuk wołów, płacono za takowe:-za cetnar mięsa, 30 do 33 złr. za stajenne, 26 do 28 złr. za paszone.

Dnia 17go listopada było nierogacizny sztuk 3109; płacono w miarę gatunków i stopnia dopasu od 18, 30, 32 do 24, 32, 34 złr. za cetnar żywej wagi.

Ajencya Oświęcimska Banku Gal. dla handl. i przem.

W sprawie kolei wschodnio węgierskiej.

Niedawno rozeszła się po dziennikach wiadomość iż, jeden z członków Rady zawiadowczej, nie bardzo widać dbały o dobro akcyonaryuszów, postawił projekt załatwienia sprawy kolei wschodniej następujący:

Aby rząd objął całą kolej na własność, wszystkie zaś akcye przez losowanie w ciągu lat 15 po 10,000 akcyi rocznie bez procentu po 150 złr. w. a. za akcyę wykupił. Komitet krakowski, który poczytał projekt ten, pozbawiający biedniejszych posiadaczy akcyj wszelkiego dochodu na lat kilkanaście, (co się równa zupełnemu straceniu kapitału, bo dochód 5% skapitalizowany wyrówna przez kilkanaście lat kapitał niosąc) procent za bardzo niekorzystny, przesłał do Rady zawiadowczej w Peszcie uzasadniony protest, oświadczając zarazem, iż akcyonaryusze, których interesów komitet Krakowski broni taką tylko ugodę przyjmą, która im zagwarantuje posiadanie akcyj i pobieranie procentów. Jak się dowiadujemy, protest ten skutkował, gdyż rząd projekt wykupna akcyj bez opłacania procentów stanowczo odrzucił.

Obecnie złożyło ministeryum węgierskie komisyę, która, rozpatrzywszy się w aktach przeprowadzonego przez komisyę sejmową śledztwa, ma ułożyć punkta służyć mające za podstawę do załatwienia stanowczego sprawy kolei wschodniej.

Wnioski tej komisyi podamy w swoim czasie.

(Nadesłane).

Zwraca się uwagę na inserat p. Welczowskiego umieszczony na drugiej stronie dziennika.

Nadesłane.

Zwraca się uwagę na drugostronne ogłoszenie *J. Neuhöfera*, c. k. nadwornego optyka w Wiedniu, który przybył tutaj z wielkim wyborem towarów optycznych i sprzedaje takowe po tanich cenach fabrycznych w hotelu Drezdeńskim na I piętrze pod Nr 2.

(Nadesłane).

Bez mozołu, tylko przez zakupno oryginalnego losu od *A. Haasa i Sp. w Hamburgu* można wygrać 250,000 R. Mark!

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 18 listopada. Doniesienia niektórych gazet niemieckich o odkryciu tu spisku i tłumnych aresztowaniach, są, jak zapewniają, zupełnie bezzasadne. Ani nie aresztowano osób mających wielkie wpływy, ani też nie było większych sekwestracyj majątków. Co się tyczy mniemanej komisyi śledczej w owej sprawie, zapewne wzięto za nią komisyę dyscyplinarną w śledztwie niespokojnych zajść w Akademii lekarskiej i w Instytucie technologicznym. Zupełnie zmyśloną jest wiadomość, jakoby rząd rosyjski wezwany był przez Chiwę do udzielenia pomocy chanowi przeciw powstaniu własnych poddanych.

Berlin 18 listopada. Kanclerz rosyjski ks. Gorczakow, oddał wczoraj wizytę ks. Bismarkowi, poczem tenże odwiedził go w południe. Ks. Gorczakow był po południu przyjmowany przez Cesarza.

Paryż 18 listopada. W znaczniejszych miastach ułożono już listy kandydatów republikanckich do rad municypalnych, których wybory odbędą się d. 22 b. m.

Londyn 18 listopada. W skutku zasłabnięcia cesarzowej Rosyjskiej, chrzciny syna ks. Edynburskiego odbędą się w pałacu Buckingham. Do chrztu trzymać będą królowa Wiktorya, Cesarz Wilhelm i Car Aleksander, którego zastąpi Carewicz. Arcybiskup Manning wyjechał wczoraj do Rzymu.

Rzym 17 listopada. Wniosek rządowy tyczący się bezpieczeństwa w Sycylii, nie zaprowadza tam stanu oblężenia, ani zawieszenia sądów przysięgłych, lecz głównem obostrzeniem jest zastosowanie rozciągłe przymusowego pobytu, to jest zakaz wolnego przenoszenia się z miejsca na miejsce.

Konstantynopol 17 listopada. Uczestników mordów w Podgorycy w liczbie 32 skazano na 20 lat więzienia. Wyrok ten uważany jest za zbyt łagodny i sprawił w Czarnogórze niekorzystne wrażenie.

Damaszek 16 listopada. Powstanie plemion Horanu zostało stłumionem i powstańcy zupełnie się poddali.

W dniach wolnych od posiedzeń Rady państwa, prace komisyi budżetowej zajmują dzienniki wiedeńskie. Obok tego pozostało im z pogłosek o przesileniu ministeryalnem, śledztwo w biórach ministerstwa handlu węgierskiego, zkąd owa nota hr. Andrassego dostać się miała zecerom *N. fr. Presse*. Czy tak było, rzecz się ma dopiero pokazać; czy się pokaże, i jak się pokaże, przesądzać nie chcemy.

Dzienniki donoszą o przybyciu N. Pana do Gödöllö, na dzień imienin dostojnej swej Małżonki.

Zaprzeczenie rozesłane z Petersburga doniesień o aresztowaniach, nie jest bardzo zaspakajające, albowiem telegram urzędowy wspomina, że nie uwięziono osób mających znaczne wpływy, ani nie skonfiskowano wielkich majątków; jest więc tu przyznanie aresztowań i konfiskat, nawet bez ograniczenia ich liczby. Czy zaś osoby uwięzione wywierały wpływ albo nie, tego zapewne władze rządowe nie wiedzą, chętnie zaś wszyscy natomiast dadzą wiarę, że pomiędzy uwięzionymi nie ma osób posiadających wpływy u dworu i sfer rządzących, jeżeli o takich wpływach myśli telegram rządowy. Skoro jednak wieści prywatne zyskują niejako potwierdzenie urzędowe, warto zwrócić uwagę na liczne pożary, które od pewnego czasu niszczą miasta i wsie rosyjskie, a ztamtąd przeniosły się nad Dniepr, Bug i Wisłę. Tajemnicze podpalanie miast i fabryk odpowiada socyalistycznym dążeniom skierowanym w pierwszym rzędzie przeciw ludności miejskiej i fabrycznej; mogą więc być z niemi w najściślejszym związku. Nie mamy wprawdzie bliższych szczegółów o spisku, ale skoro liczne aresztowania urzędowo zostały potwierdzone, nie można wątpić, że wkrótce dowiemy się nieco więcej o całej tajemniczej i w tajemnicy trzymanej sprawie.

Niema dnia jednego, żeby coś nie przybyło nowego o procesie Arnima. Rozprawa ostateczna naznaczona początkowo wcześniej, odłożoną została do d. 9 grudnia z powodu stanu zdrowia jego; a niewiadomo jeszcze, czy będzie w ten dzień, albowiem onegdaj chciano z urzędu odczytać mu w jego własnem mieszkaniu akt oskarżenia, a musiano tego zaniechać, tak mocno był Arnim cierpiący. Ponieważ akt miano czytać nie zaś wręczyć, przeto Arnim uważany jest zawsze jako więzień pod śledztwem, nie zaś jakby z wolnej nogi odpowiadał, bo w tym ostatnim razie oskarżenie wręcza się, a nie czyta przez urzędnika sądowego.

Parlament niemiecki zajmował się we wtorek dalej ustawą bankową, lecz do żadnej uchwały nie przyszło. Jedni mówcy pragną utworzenia banku cesarstwa Niemieckiego, co, jak pisaliśmy, rząd zachowuje sobie na później i wypowiedział to przez usta ministra Delbrücka; skrajne zaś odcienie sprzeciwiają się temu. Bismark odparł tylko posądzenie go, jakoby z powodów politycznych starał się podwyższyć eskonto bankowe; nie robił tego ani po wpłaceniu kontrybucyi francuskiej, ani też kiedykolwiek.

W obozie lewicy Zgromadzenia narodowego francuskiego objawia się walka między żywiołami umiarkowanemi a skrajnemi. Te ostatnie chcą bowiem za pomocą wyborów do rad municypalnych znaleść przewagę w kraju. W obec tego lewy środek ulega naleganiom skrajnym, aby rozwiązać izbę, lecz waha się jeszcze, jakie ma zająć stanowisko, czeka go bowiem albo poddanie się wymaganiom lewicy albo przejście na stronę rządu. W łonie zaś skrajnej lewicy Gambetta uważany jest za reakcyonistę; chcąc więc utrzymać jako tako swoją powagę, przyrzekł on, iż popierać będzie wybory radykałów do Rad gminnych.

Bazaine przybył już do Madrytu. Ze strony urzędowej zaprzeczono, aby miał on zająć tam jakie stanowisko wybitne, albowiem zamyśla owszem mieszkać jak człowiek prywatny. Wiadomość ta jest bardzo podejrzana; naprzód dla tego, że Madryt nie jest teraz miejscem, gdzieby cudzoziemiec chciał mieszkać spokojnie, albowiem wśród rewolucyjnego stanu Hiszpanii nikt nie zdoła powiedzieć, co jutro zajść tam może; następnie, że stosunki z Francyą trudniejsze z Madrytu niż z Anglii, Belgii, Holandyi, Szwajcaryi, albo Niemiec, gdzie jednak Bazaine chwilowo tylko przebywał; a wreszcie doniesieniu temu urzędowemu zaprzecza najwyraźniej następujący list w angielskim *Globe*, napisany przez przyjaciela Bazaina:

„Do wydawcy *Globe*. Z powodu ustępu w pańskim dzienniku wczoraj o wyjeździe marszałka Bazaina do Lizbony i Madrytu, pozwól mi Pan, jako przyjacielowi marszałka, powiedzieć, że jego stosunki z Hiszpanią i armią hiszpańską datują od lat kilku. Służył on rzeczywiście przez 6 lat za królowej Izabelli i doszedł do stopnia pułkownika. Marszałek ma dwa powody do udania się do Madrytu: pierwszy, aby złączyć się z familią pani Bazaine, która tam mieszka; drugi, aby ofiarować szpadę swoją marszałkowi Serrano, nie jako awanturnik i karyerowicz, lecz w charakterze pułkownika armii hiszpańskiej, pragnącego dopomódz prawemu rządowi w przywróceniu porządku i w stłumieniu powstania w jego przybranym kraju. Przypuszczenie zrobione przez Pana o możności porozumienia się rzeczywistych naczelników kraju ze stronnikami księcia Asturyi, jest bez wątpienia prawdziwem; będzie ono przyjęte z radością przez wszystkich, którzy pragną dobra Hiszpanii.— Pall-Mall, 12go listopada. *Alfonsino*".

List ten kazałby się domyślać dwojga: raz, że Bazaine obejmie naczelne dowództwo nad wojskiem rządowem; powtóre, ze Serrano zgadza się na oddanie tronu hiszpańskiego księciu Alfonsowi, synowi królowej Izabelli, a sam podpis owego „przyjaciela Bazaina" znaczy alfonsistę. Mimo tego jednak nie łatwo można przypuścić, aby Serrano zamierzał oddać władzę w ręce ks. Alfonsa, choćby został rejentem podczas jego małoletności.

Już nawet dzienniki przychylne Serranie, a właściwie nieprzyjazne Don Carlosowi, nie śmią dziś zamilczać o okrucieństwach popełnianych przez wojska rządowe w okolicy Irunu, gdzie po wyparciu Karlistów, wycięto w pień ludność za jej przychylność do sprawy powstania i spalono całe wsie. Tłumaczyć tylko chcą te okrucieństwa dzienniki koniecznością militarną i potrzebą sprawienia postrachu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 19 listopada. Dziś w Izbie deputowanych wniosek Steudela o niszczeniu padłych zwierząt drogą termo-chemiczną, przekazano wydziałowi do zarazy bydlęcej. Na półtoragodzinnem tajnem posiedzeniu naradzała się Izba nad wezwaniem Prokuratoryi o zezwolenie do wytoczenia procesu sądowego deputowanym Schoenererowi i Schoeffelowi. Za otwarciem na nowo posiedzenia jawnego, prezes Izby oznajmił, że Izba przyzwala na sądowe dochodzenie przeciw deputowanym. Następne posiedzenie w sobotę.

Berlin 19 listopada. Ks. Gorczakow odwiedził powtórnie wczoraj wieczór ks. Bismarka i miał z nim dłuższą rozmowę. Dziś odjeżdża ks. Gorczakow do Petersburga.

Paryż 19 listopada. Według *Le Monde*, między dokumentami zatrzymanemi przez Arnima miał się także znajdować raport posła niemieckiego w Petersburgu księcia Reuss, o zagranicznej polityce rosyjskiej. (Raport ten niemógł się dostać do Paryża inaczej, jak chyba w odpisie posłanym posłowi przez kanclerza, bo niepodobna przypuszczać, aby Bismark posyłał do Paryża oryginalną depeszę. *Red.)*

Londyn 19 listopada. W. książę Aleksy Rosyjski odwiedził wczoraj cesarzową Eugenię w Chislehurst. Królowa opuszcza jutro Balmoral; książę Murat odjechał do Paryża.

Londyn 19 listopada. Liczne zgromadzenie Unii katolików angielskich uchwaliło jednogłośnie następujące rezolucye z powodu broszury Gladstona wymierzonej przeciw dekretom watykańskim: Lojalność katolików angielskich w żaden sposób niezostała naruszoną uchwałą poboru watykańskiego o nieomylności Papieża. — Deputacya syryjskich księży była u lorda Derby ze skargami na ucisk chrześcian w Syryi. Derby odpowiedział, że lubo Sułtan w traktacie praryskim przyrzekł opiekę chrześcian poddanych swoich, interwencya mocarstw mogłaby nastąpić jedynie w razie zagrożenia bytu narodowego ludności chrześciańskiej w Syryi; dla tego rząd ograniczy się na zaniesieniu przyjacielskich przedstawień w Konstantynopolu.

Kursa. Wiedeń 19 listopada godz. 2 m. 22 4% zjedn. dług państwa bankn. 70·05 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74 45 — Losy z r. 1860 109 25. — Akcye banku 993 — Akcye kredytowe 235 —.— Londyn 110·35 — Srebro 104·65 — Dukat. ·— — Lombardy 134·— — Losy z roku 1864 138·25. — Akcye franko-austr. 58·—. — Napoleondor 8·90. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 242 25. — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 142·50. — Akcye kolei północno-wsch. 115 — — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 21 50. — Oblig. indemniz. gal. 83 25 —. Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 105·—. Akcye anglo-banku 146·75. — Akcye kolei rządowej 302·— — Akcye kolei siedm. —·—. — Akcye kolei Rudolfa 151 75. — Tramway 131·— — Akcye banku budowy 36·50 — Akcye kolei wschodn. 54·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 28·75. — Akcye banku zjedn. 117·25 Losy tureckie 55 60 — Losy prem. węg. 81 75 — Akcye kolei bogumińskiej 132 50. — Akcye kolei ces. Elżbiety 193 50. — Akcye kolei półn. zach. 142 —. — Akcye franko-węg. 74·25. — Ogólny austr. bank 43·—. — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 19 listopada	żądają	płacą
srebro austryackie za 100 złr.	105 —	103 50
Kupony srebr. płatne „	104 75	103 25
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	154 50	153 —
Talary pruskie za 100 tal.	163 75	162 —
Dukat austryacki 1 sztuka	5 26	5 16
Napoleondor 1 sztuka	9 —	8 80
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	84 50	83 —
4% listy zastaw. „ „	75 —	74 —
5 „ listy zastaw. „ „	85 —	83 25
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l.pł.sr.	93 25	92 25
6-proc. „ „ 36 l.pł.bn	89 50	88 50
6-proc. „ „ 18 l.pł.bn	93 50	92 50
7-proc. „ „ 20 l.pł.bn	— —	97 —
Listy hipoteczne	88 75	88 25
6 „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	99 —	97 —
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	98 —	96 —
Losy prem. węg.	83 —	80 —
Akcye Banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Akcye banku hipoteczn. gal.	— —	227 —
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	245 —	242 —
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	143 50	141 —
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	95 50	94 —
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	93 50	92 25
4 „ „ „ „ „ II. „	93 75	92 50
5 „ „ „ „ „ rsr. 100	91 50	90 25
4 „ „ likwid. „ „ 100	79 55	78 25
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	35 —	32 —

Wiedeń 18 Listopada.	żądają	płacą
4% zjednocz. dług. pańs. bank.	70 20	70 10
„ „ „ srebr.	74 70	74 60
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	99 —	98 —
„ „ „ czeskie	98 50	98 —
„ „ „ węgierskie	78 75	78 25
„ „ „ galicyjskie	83 75	83 25
„ „ „ bukowińsk.	82 50	82 25
„ „ „ siedmiogr.	75 75	74 75
„ „ „		

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 50	97 20
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	94 30	94 15
4 „ galicyjskie	74 50	73 75
5 „ „	84 —	83 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	99 25	98 75
5 „ węgierskie listy	86 —	85 50
5 „ zakładu kredyt. austr.	97 —	96 —
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	87 50	87 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	122 —	121 50
6 „ Banku gal. hipot.	89 —	— —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	272 —	268 —
„ „ „ 1854	102 25	102 —
„ „ „ 1860	109 30	109 10
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	113 —	112 75
Losy pożyczki z r. 1864	138 50	138 30
„ prem. pożyczki węg.	82 —	81 75
„ Comorente	25 50	24 50
„ Kredytowe	168 —	167 50
„ Żeglugi par. na Dunaju	90 70	90 40
„ księcia Salm	33 —	32 —
„ „ Palfy	25 —	24 —
„ „ Klary	26 50	26 25
„ hr. St. Genois	26 50	25 50
„ miasta Budy	26 —	25 —
„ księcia Windischgraetz	22 50	21 75
„ hr. Waldstein	23 50	23 —
„ hr. Keglevich	13 50	13 —
„ Rudolfa	13 —	12 50
„ tureckie 400 frank.	55 50	55 —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	993 —	992 —

	żądają	płacą
Zakładu kredytowego	235 50	235 25
Żeglugi parowej na Dunaju	455 —	453 —
Kolei północnej Ferdynanda	1900	1890
Kolei rządowej fr. a.	303 —	302 —
„ zachodniej c. Elżbiety	194 50	194 —
„ Południowej	135 50	135 —
„ Galicyjskiej	243 75	243 25
„ Czerniowieckiej	142 50	142 —
„ Albrechta	98 50	97 50
„ węg. półn.-wschodniej	115 50	— —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	152 25	152 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	138 25	138 —
„ Koszycko-Bogumił.	134 —	133 50
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	191 —	190 50
„ wschodnio-węgierskiej	55 —	54 —
„ austryack. półn.-zach.	143 25	142 50
„ Franciszka Józefa	189 —	188 50
Banku anglo-austryackiego	147 —	146 75
„ anglo-węgierskiego	29 50	29 —
„ austryackiego ogólnego	45 —	44 —
Zakładu Kredytowego węg.	230 —	229 50
Banku franko-austryackiego	59 25	59 —
„ franko-węgierskiego	75 —	74 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	72 50	72 —
„ austryack. związkow.	22 25	22 —
„ dla obrotu ogólnego	106 —	105 50
Towarzystwa wyrobu cegieł i maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	27 —	26 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	86 25	85 75

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	— —	94 85
„ Emisya z r. 1862	92 25	91 75
„ państwowa St. 500 fr.	— —	138 25
Emisya z r. 1867	135 50	135 —
„ południowa St. 500 fr.	109 25	109 —
Bony 1875—1876 6%	— —	221 —
„ półn.c.Ferd.100 zł.m.k.	95 25	94 75
„ „ 100 zł.w.a.	— —	90 —
„ „ w srbr.5%	105 25	104 75
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ południ. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	— —	— —
„ gal.Kar.Lud.300 zł.w.a.	— —	— —
w srebr. 5% za 100	— —	103 —
Emisya II.		
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr.(w sr.5% za 100)	79 25	79 —
Emisya z. r. 1867	— —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w.a.	80 —	79 75
„ ks. Rudolfa 300 złr.w.a. w srebr. 5% za 100 złr.	92 50	92 —
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	87 50	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 27	5 26
„ dukat na wagę	5 27	5 26
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 90	8 89
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 20	11 08
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	104 80	104 70
Srebro, kupony	104 90	104 60
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 63	1 62
Lwów 18 listopada.		
Dukat holenderski	5 22	5 13
„ cesarski	5 25	5 18
Półimperyał rosyjski	9 08	8 98
Rubel srebrny rosyjski	1 68	1 61
„ papierowy	1 54	1 53
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 60	83 80
„ „ „ „ „ 4 „	75 25	74 50
„ „ Banku hipoteczn.	89 —	88 20
Obligi indemn. bez kuponów	83 50	83 —
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	245 —	243 —
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	143 —	141 —
„ banku hipoteczn. gal.	— —	229 —
Warszawa 16 listop.		
Listy zastawne 1 ser. rub.	93 10	93 80
„ „ 2 „ „	93 30	93 —
„ kupon „	— —	1 60
„ „ nowe „	91 12	90 82
„ kupon „	— —	2 —
„ lidwidacyjne „ „	78 85	78 55
„ kupon „	— —	1 83
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	94 75
„ „ bydgoska	72 —	— —
„ „ terespolska	114 —	— —
„ „ łodzka	— —	— —

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*